Nr. 94 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, niedziela 25 kwietnia 1926 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.

Redakcja i Administracja. Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Do dzisiejszego numeru dołączamy dodatek powieściowy (36).

Towarzysze! Przygotowujcie się do uroczystości robotniczej w dniu 1-go Maja.

Premjer mówi znów o ustąpieniu.

Nieopublikowane oświadczenie.

WARSZAWA 23. kwietnia — (tel. wł.) Po 5- dniowem przesileniu zapanowała dziś w sejmie cisza i martwota. Z braku większej atrakcji zainteresowano się imieninami marszałka senatu. Nowe wydanie rządów Chjeno- Piasta po krótkiej radości z trzymania kadłuba, zaczyna się poważnie zastanawiać nad konsekwencjami swego kroku.

Na dzisiejszem posiedzeniu Rada ministrów obradowała nad prowizorjum budżetowem, i nad spadkiem złotego, który wbrew zapewnieniom „Dwugroszówki" że po ustąpieniu socjalistów, pójdzie w górę znacznie spadł.

Na czwartkowej konferencji przedstawicieli stronnictw, wchodzących w skład rządu z premierem Skrzyńskim, premier oświadczył, że w żadnym wypadku nie zamierza pozostać dłużej przy władzy, jak do chwili uchwalenia prowizorjum budżetowego, poczem stanowczo podaje się do dymisji.

Premier upoważnił przedstawicieli Chjeno- Piasta do ogłoszenia jego oświadczenia w prasie. Prawicowa prasa jednak oświadczenia tego nie ogłosiła, w nadziei, że uda się utrzymać rząd kadłubowy dłużej.

Kuluary pełne są plotek i złośliwości. Utrzymują, iż w prawdzie premierowi Skrzyńskiemu nie udało się uzyskać w Lidze Nar. stałego miejsca dla Polski, to jednak postarał się o stałe miejsce w rządzie, zapominając, że stałość Chjeno- Piasta nie trwa długo.

Konferencja P. P. S. z Kl. Żyd.

Dziś posłowie tow.: Marek i Niedziałkowski, oraz sen. Posner odbyli konferencję z pos. Hartglasem z Kl. Żyd. Na konferencji omawiane były sprawy gospodarcze. Delegaci Kl. Żyd. obiecali dać odpowiedź po porozumieniu z klubem, który będzie obradować w poniedziałek przedpołudniem.

Przed nową sesją Ligi Narodów.

Opinja Brianda. Blok państw bałtyckich przeciw Rosji.

PARYŻ. 23. kwietnia. (Pat.) Odpowiadając w Izbie na zapytanie ze strony socjalistów w sprawie ustalonej sesji Ligi Narodów wskazał Briand na absolutną lojalność Francji, która nie ukrywała nigdy swego życzenia w sprawie przyznania Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi, zgodnie z duchem locarneńskim. Zdaniem Brianda, stanowisko Brazylji uznano niesłusznie za egoistyczne, gdyż domagając się stałego miejsca, przemawiała Brazylja imieniem całej Ameryki południowej. Sprawa ta — mówił dalej Briand — zostanie załatwiona we wrześniu. Liga Narodów przechodzi wzrastające wciąż przesilenie, Francja jednak ma bezwzględne, trwałe i niewzruszone zaufanie do przyszłości Ligi Narodów. Nie znamy — zakończył Briand — małych, wielkich, lub średnich narodów. Duch równości w Lidze Narodów rozwija się z dniem każdym i z naszej strony nie napotyka nigdy żadnych trudności.

LONDYN. 23. kwietnia (A. W.) Dyplomatyczny sprawozdawca „Daily Tel." sądzi, że w związku z polityką Francji prawdopodobnie jeszcze przed wrześniową sesją Ligi Nar. powstanie zwarty, jednolity front państw bałtyckich i ościennych przeciw sowietom, z wyjątkiem może Litwy.

„Times" zamieszczają oświadczenie premiera litewskiego stwierdzające, iż rokowania z Rosją mają na celu zawarcie traktatu litewsko- sowieckiego na wzór układu sowieckiego z Turcją, ale sprawa Kłajpedy i Wilna nie będzie w nim poruszona.

Katastrofa powodzi w Ameryce i Rosji.

NOWY YORK. 23. kwietnia. (Pat.) „Associated Press" donosi z Rio de Janeiro, że panujące tam od miesiąca gwałtowne deszcze spowodowały katastrofę powodzi w szeregu miejscowości. W mieście Florano jedna trzecia część domów została zniszczona, 7.000 ludzi znalazło się w największej nędzy.

MOSKWA. 23. kwietnia. (Pat.) Rzeka Moskwa wezbrała, zalewając kilka fabryk. Poziom wody podnosi się w dalszym ciągu. W gubernji riazańskiej powódź zniszczyła kilka wsi.

Przesilenie.

W służbie interesów klasy pracującej i odrodzenia Państwa polskiego była partja nasza zawsze zdolna do wielkich ofiar i do nadludzkiej nieraz cierpliwości. Taką ofiarą było wejście P. P. S. do koalicji rządowej, a próbą wielkiej cierpliwości — pozostawanie w tej koalicji, aby ją skłonić do pierwszych bodaj kroków na drodze koniecznej sanacji stosunków w Polsce.

Narodowa demokracja, która — w interesie kapitalistów — rości sobie niewiadomo dlaczego pretensję do obejmowania teki ministra skarbu, miała w koalicji swojego p. *Zdziechowskiego*, człowieka bez idei, ale cieszącego się — u swoich — dobrą opinją „technika", rozumiejącego się na maszynie skarbowej... Dziś, po pięciu miesiącach, można publicznie z całym spokojem stwierdzić, że *Narodowa Demokracja zbankrutowała jeszcze raz na tem polu i okazała się partją strzegącą tradycji Lindów, Kucharskich Karpińskich itp. poprzedników p. Zdziechowskiego.*

Ten ostatni nie zdradzał z początku żadnego objawu nawet swojej „techniki", a wśród ogólnego przerażenia opinji publicznej po upadku Wł. Grabskiego, wymusił na Rządzie i Sejmie „oszczędności" budżetowe w formie obcięcia płac funkcjonarjuszów państwowych i sparaliżowania „mnożnej" na trzy miesiące. Kiedy ministrowie socjalistyczni przekonali p. Zdziechowskiego, że PPS. nie pozwoli na dalsze krzywdzenie urzędników, p. minister skarbu popadł znowu w głębokie milczenie, puszczając tylko od czasu do czasu balony próbne w formie „podatku pogłównego" itp. rozpaczliwych projektów.

W końcu marca Związek Parlamentarny Socjalistów Polskich (ZPPS.) i Centralny Komitet Wykonawczy (CKW.) postanowiły milczącemu i bezradnemu Ministrowi Skarbu *terminy* do rozwinięcia swego programu, a równocześnie wystąpiły *z własnym* programem *zrównoważenia budżetu, ożywienia życia gospodarczego w kraju i zatrudnienia bezrobotnych.*

P. Zdziechowski, który wyzyskiwał nieobecność premjera w zimie i na wiosnę, musiał wreszcie wystąpić z programem. Niebyle jaki jest to *program*, mający być podstawą rządu *koalicyjnego*, w którym zasiadali i *socjaliści* polscy!

P. Zdziechowski okazał się „technikiem"

podobnym do tych postaci z pod ciemnej gwiazdy, które „drą z żywego i umarłego"... P. minister ograbia po kolei najbiedniejszych z biednych: *inwalidów wojennych, emerytów, urzędników, młodzież uczącą się światło ubogich ludzi, wyrzuca na bruk 25.000 kolejarzy, za jednym zamachem, — podwyższa podatki pośrednie i nie chce podwyższyć tegorocznej sumy podatku majątkowego!*

„Budżetem bogatych ludzi" nazwał ten budżet jeden z towarzyszów, a jabym dodał „przeciwko ludziom ubogim"...

Aby zaś tę nędzną „technikę" finansową podłatać, Minister Skarbu prosi o przyznanie mu do 1 lipca jeszcze 81 miljonów biletu na pokrycie deficytu budżetowego!

W zamian za ten horendalny, antysocjalny budżet godny „Lewiatana" i eksporterów chowających przed skarbem Państwa waluty zagraniczne, p. Minister obiecuje krajowi specjalną instytucję: „Kontrolerów budżetu", rodzaj olbrzymiego stada szarych gęsi, rządzących się w biurach każdego ministra, wojewody, starosty, w każdym magazynie monopolu, w salinach i fabrykach państwowych. Dla pocieszenia nas wobec tego zalewu „rewizorów z Petersburga", podkomendnych p. Ministra, projekt nakazuje: „Kontroler nie może otrzymać od władzy, względnie przedsiębiorstwa, przy którem jest ustanowiony, żadnych świadczeń ani jakichkolwiek korzyści"... Ale od kogo innego takie „korzyści" będzie mógł otrzymywać? Albo taki projekt p. Ministra: **że do czerwca 1927 r. nikt nie może** być przyjęty do służby w administracji, ani w przedsiębiorstwach państwowych!

Heroizm p. Zdziechowskiego w obdzieraniu najuboższych, a oszczędzaniu ludzi zamożnych należy — podziwiać...

Program p. Ministra Skarbu podziałał na koalicję, jak bomba dynamitowa. CKW. i ZPPS. uchwaliły wczoraj *jednogłośnie* wycofać swoich ministrów z Rządu; *PPS. wystąpiła z koalicji.* Stoi ona twardo przy swoim programie gospodarczym i politycznym i jest bogatsza o kilka nauk, z których pierwsza, *żeby Narodowej Demokracji nie dawać teki ministra skarbu.*

P. P. S. rzuca na szalę projekt realny zrównoważenia budżetu i dania pracy bezrobotnym, ożywienia przemysłu i rolnictwa za pomocą kredytów zabezpieczonych i uniknięcia przez to katastrofy gospodarczej. Równolegle z tem P. P. S. walczy o swoje *żądania polityczne: o politykę liczenia się z żądaniami mniejszości narodowych, o zaniechanie prześladowań i ucisku wobec nich o powrót do armji marsz. Pilsudskiego, o reorganizację administracji i armji w kierunku ich sprawności i wszelkiej możliwej oszczędności o ściganie szkodników państwowych i nadużyć władzy, o bezwzględne tępienie złodziejstw i malwersacji, popełnionych na Państwie i jego majątku..*

Rząd koalicyjny padł wskutek projektów Ministra Skarbu, ale sprawa ratowania Państwa od katastrofy nie upadła. Jest ona dzisiaj na pierwszym punkcie życia publicznego.

Ignacy Daszyński.

Niezadowolenie angielskie.

Pod tytułem „O rewizję paktów locarneńskich", pisze „Daily Telegraph":

Że kandydaci do Rady Ligi będą bronili swych kandydatur z równą zaciekłością w maju, można sądzić z dysput, toczących się obecnie pomiędzy Argentyną, a Brazylją, a także z zapewnienia, jakie p. Paul Boncour dał w swojej przemowie w Warszawie Polsce że Francja jest zdecydowana bronić praw Polski do miejsca w Radzie. Koła angielskie mogły być nieco zdziwione taką deklaracją ze strony jednego z oficjalnych delegatów francuskich w Genewie, który — co więcej — będzie prawdopodobnie ministrem lewicowym.

W rzeczywistości niema tu powodu do zdziwienia. Dziwniejszą i poważniejszą jest propozycja, wysunięta przez pewne koła paryskie poczynienia pewnych zmian w traktacie locarneńskim, w razie gdyby fiasco genewskie z marca miało powtórzyć się we wrześniu z konsekwencją, iż Niemcy pozostaną poza nawiasem Ligi. Propozycja ta jest oparta na teorji, że utrzymanie Locarna jest ważniejszem dla państw zachodnich, niż utrzymanie Ligi.

Takiemu rozstrzygnięciu sprawy stanowczo przeciwne są koła angielskie, gdzie zawsze głoszono potrzebę zawierania umów „w ramach Ligi Narodów". Jeszcze większe znaczenie „Daily Telegraph" przypisuje innej opinji Paul Boncoura, wyrażonej otwarcie w Warszawie. Paul Boncour wyraził się, że ponieważ Locarno nie zapewniło Europie wschodniej gwarancyj, jakie dało na Zachodzie, więc państwa Europy wschodniej winny zapewnić sobie bezpieczeństwo w drodze nowych umów. Przypuszczają, że Paul Boncour opinję swą w tym względzie mógł narzucić przedstawicielom tych państw, z jakimi spotkał się z okazji wizyty swej w Warszawie".

Projekt ustawy o wywłaszczeniu panujących.

Niemiecki minister spraw wewnętrznych Külz, otrzymawszy urzędowe doniesienie o wynikach zapisów na listy przygotowawcze do plebiscytu, przystąpił do opracowania projektu ustawy o wywłaszczeniu rodzin b. panujących, która po rozpatrzeniu przez gabinet Rzeszy ma być, w myśl konstytucji, przedstawiona parlamentowi. Dopiero w razie jego odrzucenia przez Reichstag, projekt poddany zostanie pod głosowanie ludowe.

—:::—

ZJAZD PRACOWNIKÓW UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ.

WARSZAWA, 23. kwietnia. (AW). W dniach 2, 3. i 4. maja br. odbędzie się w Warszawie ogólnopolski zjazd pracowników użyteczności publicznej, przy udziale 150 delegatów z większych miast Polski. Na zjazd przybędzie sekretarz międzynarodowej organizacji pracowników użyteczności publicznej p. Van Runte.

OLBRZYMI POŻAR LASÓW.

NOWY JORK, 23. kwietnia. Na Long Island (pod N. Jorkiem) wybuchł olbrzymi pożar lasów, którego pastwą padło wiele wspaniałych will, będących własnością miljonerów amerykańskich.

O ROZBUDOWĘ WARSZAWY.

WARSZAWA, 23. kwietnia. (AW). Władze miejskie w Warszawie, zwróciły się do czynników rządowych o przekazanie stolicy dużych terenów na Żoliborzu, Raszynie i Wierzbnie celem rozbudowy miasta. Tereny te będą oddawane spółdzielniom budowlanym.

—:::—

CHCĄ BY ROBOTNIK PRACOWAŁ ZADARMO.

WARSZAWA, 23. kwietnia. (AW). W zakładach fabrycznych „Pocisku" w Rembertowie wybuchł wczoraj strajk na tle ekonomicznem. Pracę porzuciło 1.150 robotników z powodu niewypłacenia zaległych płac tygodniowych.

ARTUR ĆWIKOWSKI.

15)

MUCHA W PAJĘCZYNIE.

(Dokończenie.)

Ila (roześmiała się dźwięcznie): Ach, ty... Niechże więc już będzie zgoda... Istotnie nie chciałabym, abyś odszedł zagniewany na mnie.

Morej: O, teraz rozumna z ciebie istotka...

Ila: Patrz: Niel musi zamało płacić za obsługę... nawet z pajęczyny nie oczyszczą mu ścian... I biedna muszka wpadła w nią i jęczy tak boleśnie.

(Niel i Morej spojrzeli w miejsce, które wskazywała palcem. Rzeczywiście w pajęczynie trzepotała się, wikłając się coraz bardziej mucha. Słychać było jej pisk cieniutki, brzmiący trwogą przedśmiertną).

Ila (przykłada rewolwer prawie do skroni Moreja i strzela): Bądź zdrów... ty mój...

Głowa rannego zadygotała kilkakrotnie, z ust wypłynął jęk równie bolesny jak jęk uwięzionej muchy — poczem ciało spłynęło ze stołka i z tępym łoskotem zwaliło się na ziemię.

Niel chciał krzyknąć lecz nie mógł. Przerażenie jak paraliż odrętwiło go, zamieniając w słup kamienny.

Morderczyni uklękła nad zabitym. Przytuliła gorące usta do jego ust. Potem podniosła się. Stąpała cicho, na palcach, jak ktoś, kto nie chce obudzić śpiącego. Położyła palec na wargach, dając znak Nielowi aby milczał.

Bezszelestnie zamknęły się za nią drzwi. Niel został sam — z trupem, którego głowa leżała w krwawej plamie na podłodze...

XVII. Poco wdepnął w tę awanturę?

Ha, trudno — stało się!

Ta prymitywna uwaga nad zaszłym wypadkiem pochodzi odemnie a nie od Niela, którego mózg przedstawiał obecnie jedną, zlodowaciałą masę, a reszta ciała stała się jakby drewniana. Od siebie też dodam bardzo frapujące spostrzeżenie, że między tragedjami dwóch muszek, niebacznie zaplątanych w sieć pajęczą, rozegrał się cały los nieszczęśliwego Moreja.

Mógłby ktoś zarzucić, że z bezlitosnym objektywizmem, mającym cechy brutalności traktuję tę okropną przygodę, której ofiarą padło życie ludzkie. Ale ten tknięty nagłą humanitarnością osobnik niech sobie uświadomi, że dzień w dzień na wygodnym fotelu czy sofce czytuje w gazetach kronikę najświeższych wypadków, z których paruje męka ludzka, z krwi i łez zrodzona — i nie przerywa mu to ani na chwilę funkcji solidnego trawienia i nie mąci snu, na który dobrze zapracował sutym objadem. A i to:

Koło nas chodzą ludzie, noszący w sobie trumny — ale nas nic to nie obchodzi. Mijamy ich obojętnie, uważając to za zupełnie naturalne.

Morej zginął śmiercią gwałtowną z ręki, a raczej z rewolweru Niela, skierowanego w skroń ręką zdradzonej kochanki. Ale pozostaje jeszcze druga osoba Niel — bo z Ilą nieznaną nam bliżej, dość zagadkową postacią, trzeba będzie, jak się zdaje, rozstać na zawsze.

Szkoda! miała w sobie posmak rajskiego owocu, który zagubę przynosi. Zapadła się w wir miljonowego miasta, utonęła w nim, jak drogocenny pierścień, rzucony do morza.

lem. Nie można zostawić go z nieboszczy-

Wobec tego trzeba zakończyć i z Niekiem w pokoju — bo na to nie pozwoliłaby policja. Kto zdecydował się napisać kryminalną nowelę, musi i przedstawicielstwo porządku publicznego wprowadzić na scenę, choćby nie miał do niego najmniejszego zaufania.

I jeszcze jedno. Niel nie zamieszkiwał samotnej willi za miastem; przeciwnie, dwa jego pokoiki znajdowały się w ludnej, trzypiętrowej kamienicy, stojącej prawie w centrum miasta. Jak się to stało, że strzału z rewolweru nie usłyszał nikt, że na odgłos

ŚWIĘTO 1-go MAJA.

POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA.

DO LUDU PRACUJĄCEGO MIAST I WSI!

TOWARZYSZE i TOWARZYSZKI!

W dniach nędzy, w dniach bezrobocia obchodzić będziemy w tym roku Nasze Święto. Straszliwy kryzys gospodarczy ogarnął Polskę, głód i brak pracy ujął klasę robotniczą w swoje bezlitosne kleszcze. Wielu już traci nadzieję. Wielu już nie widzi przed sobą jaśniejszej przyszłości. Opadają bezsilne ręce, umęczone w walce, w zmaganiu się z losem.

A jednak wyjście jest.

Kryzys gospodarczy istnieje w całej Europie. Oznacza to chorobę śmiertelną starego ustroju, chorobę śmiertelną kapitalizmu. Wyjście wskazuje ludowi nasza Idea, nasz program, nasz codzienny trud.

Wyjście prawdziwe, wyjście pełne i zwycięskie — to

SOCJALIZM I WALKA KLASY ROBOTNICZEJ

o reformy prowadzące do socjalizmu.

Robotnicy! Robotnice!

W dniu 1 Maja powiemy wobec całej Polski i całego świata, że nie ustaniemy w boju, aż nowe jutro przyjdzie dla ludzkości, aż na miejscu społeczeństwa wyzysku i krzywdy zbudujemy społeczeństwo wolnych ludzi pracy, aż na polskiej ziemi dźwigniemy — w bratniej rodzinie ludów świata —

POLSKĄ REPUBLIKĘ SOCJALISTYCZNĄ

Droga przed nami leży pełna trudów i walk. Gromadzi swe siły reakcja kapitalistyczna i obszarnicza; rośnie propaganda faszystów i monarchistów. Reakcja zagraża 8-godzinnemu dniowi pracy i ubezpieczeniom społecznym. Reakcja myśli o obaleniu ustroju republikańskiego. Reakcja chce odebrać ludowi powszechne i równe prawo głosowania. Klasy posiadające swoją polityką skarbową i gospodarczą wywołują stan coraz okropniejszy, zamęt coraz gorszy.

W dniu 1 Maja

STANIEMY W OBRONIE ZDOBYCZY SPOŁECZNYCH I POLITYCZNYCH KLASY ROBOTN.

W dniu 1 Maja wystąpimy głośno

PRZECIWKO REAKCJI, PRZECIWKO FASZYZMOWI,

przeciwko monarchistom.

W dniu 1 Maja staniemy wszyscy w mieście i na wsi w obronie sprawiedliwej reformy rolnej dla służby folwarcznej, dla bezrolnych i dla małorolnych włościan.

Chłopi małorolni!

Zdobyć możecie lepszą dolę tylko solidarną walką ramię w ramię z robotnikami miast i wsi.

Czekacie na prawdziwą reformę rolną? Możecie ją osiągnąć tylko przez gruntowną zmianę ustroju społecznego — tylko w łączności z robotnikami miejskimi.

Chłop i robotnik w jednym szeregu, pod wspólnym sztandarem czerwonym — to siła, której nie zmoże nikt.

W dniu 1 Maja przyłączcie się do wielkiego Święta Pracy.

PRACOWNICY UMYSŁOWI! URZĘDNICY I PRACOWNICY PAŃSTWOWI!

Nikt nie stanął w obronie Waszych słusznych praw oprócz Polskiej Partji Socjalistycznej. Reakcja chce zwalić na was, jak i na cały lud pracujący, wszystkie ciężary swojej obłudnej i kłamliwej t. zw. sanacji. My walczymy o sprawę wszystkich krzywdzonych. My walczymy o światło w tym kraju, o powszechną kulturę i lepszy byt dla wszystkich ludzi pracy.

1-szy Maja i Waszem winien być świętem!

INWALIDZI I EMERYCI!

Stronnictwa klas posiadających w swoim budżecie chcą wam odebrać nawet tę niedostateczną pomoc, którą wam dzisiaj Państwo daje! Na waszej nędzy nieszczęsnej chcą robić swoje nieludzkie oszczędności!

1-go Maja wyraźcie swoją solidarność z klasą robotniczą, walczącą pod sztandarem PPS.

Towarzysze! Towarzyszki!

W dniu 1 Maja ustanie praca. W dniu 1 Maja setki tysięcy pospieszą na nasze wiece, wezmą udział w naszych pochodach w całym kraju.

WZGARDĄ ODPOWIECIE NA WEZWANIA KOMUNISTÓW

jawnych i ukrytych, służalców Moskwy Sowieckiej, którzy wam jako raj przedstawiają Państwo, gdzie niema śladu Socjalizmu, gdzie panują wszystkie te klęski, co i przy kapitaliźmie — głód i bezrobocie i drożyzna — nawet w większych rozmiarach, a rządzi wszechwładnie knut komisarski. Odrzućcie obłudne umizgi komunistów, którzy was chcą oddać w niewolę Rosji sowieckiej!

Towarzysze! Robotnicy!

W dniu 1 Maja polski lud pracujący walczy

O TRWAŁY POKÓJ I SOLIDARNOŚĆ MIĘDZYNARODOWĄ.

Wyciąga on dłoń do robotników wszystkich krajów i do ludów mniejszości narodowych, zamieszkujących nasze Państwo.

Chcemy dla nich równych praw i pełni swobód!

Chcemy dla nich swobody rozwoju kultury i języka!

Chcemy dla Ukraińców i Białorusinów autonomji terytorjalnej!

PRECZ Z UCISKIEM! PRECZ Z WALKAMI NARODOWOŚCIOWEMI!

Towarzysze i Towarzyszki!

Po upadku Rządu urzędniczego Wł. Grabskiego, w obliczu katastrofalnej sytuacji gospodarczej, Partja nasza weszła do Rządu koalicyjnego, aby zrobić próbę skłonienia stronnictw burżuazyjnych do koniecznej naprawy stosunków. Walczyliśmy w tym Rządzie o interesy mas pracujących, jak walczymy o nie zawsze i wszędzie, na każdym posterunku. W tym Rządzie my jedni występowaliśmy z inicjatywą pożytecznych reform. Ale reakcja na każdym kroku przeszkadzała naprawie i wreszcie wystąpiła z prowokującemi, podyktowanemi przez kapitalistów i obszarników projektami Zdziechowskiego, za któremi stała większość tego Rządu.

WYSTĄPILIŚMY WIĘC Z TEGO RZĄDU,

aby walczyć o zwołanie nowego Sejmu i o

---

jego nie wpadli lokatorzy z sąsiedztwa?

Nie wiem, trudno mi wszystko wiedzieć. Najniemożliwsze wypadki zdarzają się w życiu, — a cóż dopiero w powieściach... Ostatecznie, może nie był potrzebny właśnie taki strzał, którego nikt za ścianą nie słyszał?

Wracam do rzeczy. Robił się wieczór najprozaiczniejszy: było chmurno, choć deszcz nie padał; wiatr niósł pył, pomieszany z śmieciami po ulicach. Trajkotały tramwaje, prychały i sapały samochody.

Niel docucił się dopiero do pełnej świadomości tego, co się stało, — gdy w drzwiach ukazali się przedstawiciele władzy. Komisarz policji, ajent i dwaj młodsi, umundurowani ludzie z nasadzonymi bagnetami.

Ktoś, skądś zatelefonował do komisarjatu, że przy ulicy tej a tej, pod numerem tym a tym popełniono zbrodnię morderstwa. (Kto chce uważać Ilę za zdolną do wszystkiego, może przypuszczać, że to zrobiła ona).

Stelem telegraficznym zdam relację z następujących po sobie wypadków:

Zrozumiałe jest, że Niel, którego zastano przy zwłokach zamordowanego, musiał powędrować do komisarjatu. Zrozumiałe jest także, że przeprowadzono tak rewizję osobistą, jak i rewizję w jego mieszkaniu. Ale rewelacją dla czytelnika, będzie wiadomość że w jego biurku w szufladzie, gdzie chował swe prywatne listy, znaleziono złowieszcze dokumenty szpiegostwa: szyfrowany list i plan fortów. (Czyżby Ila korzystając z czasu, gdy Niel i Morej na ulicy dochodzili do porozumienia w jej sprawie, włożyła do biurka papiery, tak wielkiem poświęceniem zdobyte?)

Co się tyczy rewolweru, z którego został oddany strzał, ustalono na podstawie przyznania się Niela, że był on jego własnością.

I ten zebrany materjał (policja — jak sama twierdzi — wykazała wspaniały spryt w rozwikłaniu tragedji, przez odnalezienie sprawcy mordu) wystarczał, by Niela postawić przed sąd doraźny — proszę pamiętać, że był to czas wojny — i skazać go na śmierć.

W motywach wyroku stwierdzono niezbicie, że Niel był szpiegiem na rzecz obcego mocarstwa, a zamordowany porucznik Morej był jego wspólnikiem, który z niewiadomych względów (szantaż, obudzenie się sumienia?) stał się mu niewygodny. I dlatego pozbył się go najprostszym sposobem — zastrzelił go.

Wszystkie próby wykazania niewinności rozbiły się o przenikliwość i powagę sądu. Ilę uznano za postać fantastyczną; było też szczytem naiwności ze strony Niela powoływać się na osobę, o której niewiedział, jak się nazywa i gdzie mieszka.

Ale nie mówmy już o nim nic nieprzychylnego — bo go rozstrzelano.

Tak jest... naprawdę go rozstrzelano.

XVIII. Mucha w pajęczynie.

Mniejsza o to! My, ludzie powojenni, jesteśmy przyzwyczajeni już do wszystkiego. Zresztą, jakże często dzieje się, że człowiek niewinny umiera. Nie na ten temat jednak chcę pisać, dążąc do zakończenia. Chodzi o inną, ważniejszą sprawę: o wytłumaczenie tytułu tej noweli.

Wyjaśnię go, przytaczając przedśmiertne rozmyślania Niela — o ile mógł rozmyślać mając przed sobą perspektywę oddziału żołnierzy, z wymierzonymi w jego głowę i pierś karabinami:

— Gdybym wtenczas, w ten dobry wieczór, nie ulitował się nad muchą, piszczącą w pajęczynie, w którą wpadła, nie spiekłbym się papierosem. Nie poszedłbym po plaster do aptekarza. Nie spotkałbym tam młodej dziewczyny, która zaprowadziła mnie do swego ojca. Nie spotkałbym potem Moreja, nie znalazłbym jego łajdackich papierów, nie poznałbym się ze słodką — mimo wszystko — Ilą, nie zakochałbym się w niej itd.... itd...

Tak, tak, gdyby nie to. Morej i Niel już umarli. Teraz chciałbym ten — świetny temat, niestety, już rozciągnięty na 15 fejletonów sprzedać do kinoteatru. Adres mój wiadomy. Proszę się zgłaszać.

Koniec.

Rząd robotniczo- włościański.

1-go Maja lud pracujący z całą siłą wypowie się za nowemi wyborami i za Rządem, który utrwali demokrację, ściągnie podatki z klas posiadających, złamie drożyznę da pracę bezrobotnym, ziemię bezrolnym i małorolnym, położy kres nadużyciom i złodziejstwom!

Do walki o Rząd, co rozpocznie dzieło społecznej przebudowy, ocali niepodległość i kulturę Polski!

Dzień 1-go Maja niech będzie potężną, imponującą, wspaniałą manifestacją żądań Pracy i jej siły.

PRACY, CHLEBA I WŁADZY DLA LUDU PRACUJĄCEGO!

Wolności i oświaty!
Niech żyje Socjalizm!
Niech żyje Polska Partja Socjalistyczna!
Niech żyje międzynarodowa solidarność proletarjatu!
Niech żyje 1-szy Maj!

Centralny Komitet wykonawczy P. P. S.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 24 kwietnia

POGRZEB PRZEMYSŁOWCA BORAKA. Przy udziale reprezentantów władz miejskich, zboru izraelickiego i licznych delegacji rozmaitych towarzystw, wreszcie delegacji urzędników i pracowników i tłumów publiczności pochowano w poniedziałek dnia 19. bm. bł. p. Seliga Boraka, właściciela firmy: S. Borak, tartaki parowe w Stryju. Zmarły cieszył się szacunkiem w kołach przemysłu drzewnego wskutek swej ogromnej przedsiębiorczości i wybitnego talentu organizacyjnego. Firma zatrudnia około 300 robotników w swych zakładach i dużo urzędników. Tak urzędnicy jakoteż robotnicy z uznaniem podnoszą dobre stosunki, jakie ich zawsze ze Zmarłym łączyły. Najlepszym tego wyrazem był fakt, że trumnę nieśli urzędnicy i robotnicy naprzemian przez cały czas pochodu, który trwał blizko 4 godziny.

Przed zakładami przemysłowemi firmy delegaci robotników żegnali swego na wieczny spoczynek odchodzącego szefa wzruszającemi słowy. — Wszystkie sąsiednie fabryki oddały Mu cześć zastanowieniem ruchu. — Za trumną postępowali synowie, po których robotnicy spodziewają się tego samego dobrego stosunku i wzajemnego zaufania, jaki ich łączył z ich zmarłym pryncypałem.

Przy odgłosie wszystkich syren fabrycznych kondukt skończył się na cmentarzu, gdzie po wygłoszeniu jeszcze kilku mów przez przyjaciół Zmarłego, zwłoki ułożono do grobowca rodzinnego.

BŁĄD DRUKARSKI. W wczorajszej notatce o zmianie orjentacji „Kurjera Lwowskiego“ błędnie wydrukowano tytuł, który powinien brzmieć: „Kurjer lwowski na piastowym chlebie“.

Rada Nadzorcza Akcyjnego Banku Hipotecznego w myśl §§ 54, 56 i 57 statutu zawiadamia, że 58 Zwyczajne Walne Zgromadzenie akcjonarjuszy odbędzie się we Lwowie we wtorek 18-go maja 1926 o godzinie 10-tej rano. Termin zgłoszeń akcyj, celem wzięcia udziału w tem zgromadzeniu upływa 4 maja 1926. 371—2

× **W niedzielę 25. kwietnia w Kinoteatrze „Marysieńka“** (plac Smolki) wykład Prym. dra Domaszewicza, część I. p. t.: „O znaczeniu higjenicznym w zapobieganiu chorobom nerwowym“; z cyklu „Higjena życia“. — Liczne nowe przeźrocza.

ZAKAZANY ODCZYT. Zapowiedziany na niedzielę odczyt posła Bryla został przez Dyrekcję Policji zakazany rezolucją z dnia 21. kwietnia 1926 z uwagi na bezpieczeństwo i porządek publiczny.

CZŁONKOWIE Z. M. K. Z. U. PRZED SĄDEM. Wczoraj na tajnej rozprawie, odczytywano komunistyczną bibułę, poczem obrońcy stawiali wnioski odciążające. Dziś dalszy ciąg rozprawy.

Z KRONIKI POŻARNEJ. Wczoraj wybuchł ogień w mieszkaniu Ferdynanda Bruna przy ul. Kurkowej wskutek wadliwej budowy pieca piekarskiego. Straż pożarna ogień zlokalizowała i ugasiła.

Pozatem zgłoszono dwa pożary kominowe, które zakończyły się bez wypadku.

ZGROMADZENIA PRZEDMAJOWE

odbędą się w niedzielę we wszystkich Związkach Zawodowych.

Referować będą członkowie Zarządu lub referenci O. K. R.

Krwawa tragedja rodzinna.

BERLIN, 23. kwietnia. Onegdaj rozegrała się tu straszna tragedja rodzinna. Ślusarz, Leopold Polzenius, który nie mieszkał ze swą rodziną, zastrzelił swą 13-letnią córkę Elzę, i teściową, oraz ciężko zranił strzałami żonę i szwagra, poczem wyskoczył z czwartego piętra na bruk. W beznadziejnym stanie odwieziono go do szpitala. Polzenius opuścił niedawno więzienie, gdzie odbywał sześciomiesięczną karę za kazirodztwo, popełnione na 13-letniej córce.

MAGISTRAT WZYWA KAMIENICZNIKÓW. Magistrat m. Lwowa stwierdza, że fasady, schody i ganki wielu realności we wszystkich dzielnicach miasta wymagają gruntownej rekonstrukcji. Wobec tego Magistrat na podstawie §§ 71 i 72 ust. bud. dla m. Lwowa wzywa właścicieli realności w których te rekonstrukcje należy wykonać aby w terminie dni 30 przystąpili do odnowienia fasad, naprawy schodów, ganków i t. p. a to pod rygorem nałożenia grzywny użycia dalszych środków przymusowych, a w szczególności wykonania wymienionych robót na koszt i stratę interesowanych.

Właściciele realności winni z uwagi na własną korzyść, którą odniosą, jak najspieszniej przystąpić do odnowienia swych realności, przez co zyska także i wygląd miasta, jak również przyczynią się oni w ten sposób do zmniejszenia bezrobocia.

DOLARY płacił wczoraj Bank Polski zrazu 9'88, w południe 9'80, przekazy na Nowy Jork 9'50 zł. Wieczorem w wolnym obrocie płacono dolary 10'20 przy słabej tendencji.

KRADZIEŻ DZIEWCZYNKI. W Brzezinach, pod Łodzią, w r. 1916 zginęła córka Matyldzie Kreklanowej. Dopiero przed niedawnym czasem K. po 8 latach spostrzegła na rynku w Brzezinach swą zaginioną córkę.

Okazało się następnie, że dziecko uprowadziła żebraczka, niejaka Genowefa Kowalska, która posługiwała się dziewczynką przy zbieraniu jałmużny.

Kreklanówna podrosłszy zbiegła w r. 1924 od swej „opiekunki“, nie mogąc znieść złego traktowania. Przypadek zrządził, że matka spostrzegła zaginioną córkę i sprowadziła ją z powrotem do domu.

Żebraczka ta została zasądzona na 4 miesiące więzienia.

Z SALI SZPITALNEJ. Franciszek Prytuła, robotnik, podczas wyładowywania kamieni młyńskich na stacji w Sokalu został ciężko potłuczony i doznał obrażeń wewnętrznych.

Marja Droniuk, zam. w Wołoszowie, pow. Nadwórna, w zamiarze samobójczym wypiła większą ilość jodyny.

Wspomniani zostali przywiezieni do szpitala we Lwowie.

ODGRYZŁ NOS Z ZEMSTY. Franciszek Łuczak, były aktor z teatru małego w Warszawie i Bagateli w Krakowie, mieszkał przez dłuższy czas wspólnie z 22-letnią Wandą Kościelecką, urzędniczką Banku Inwalidzkiego w Warszawie. Przed niedawnym czasem K. przeniosła się wraz z 8-miesięczną córeczką do mieszkania swych rodziców. Łuczak usiłował bezskutecznie nakłonić K. do dalszego wspólnego pożycia, grożąc jej śmiercią. Onegdaj K. jechała pociągiem kolejowym z Warszawy do Poznania. Łuczak dowiedziawszy się o tem, wszedł do przedziału i zrazu rozmawiał z K. spokojnie. W pewnej chwili, korzystając z nieuwagi Kościeleckiej, Ł. chwycił ją oburącz za głowę i odgryzł jej zębami chrząstkę nosową, którą połknął.

Na krzyk oszpeconej i zalanej krwią kobiety nadbiegli pasażerowie, którzy oddali zdziczałego osobnika w ręce policji.

Łuczak zeznał w śledztwie, iż uczynił to z zemsty.

WŚCIEKŁE WILKI W POWIECIE ZDOŁBUNOWSKIM. ukazały się w znacznej ilości. Dotychczas zmarli skutkiem pokąsania rolnicy M. Łazaruk i Zieliński. Ten ostatni pokąsał przed śmiercią rodzinę i sąsiadów, w liczbie 8 osób.

—:::—

Z sali sądowej.

KRADZIEŻ I OSZUSTWO.

W listopadzie 1918 r. zostały przytrzymane na kradzieży w mieszkaniu N. Baumgartena przy ul. Krakowskiej Bronisława Róg i Marja Maruszczak. Obie przesiedziały wówczas w areszcie śledczym po 7 miesięcy.

Wczoraj ostatecznie rozegrał się epilog tej sprawy, albowiem sędzia śledczy r. Świerczyński zasądził obie po 4 miesiące aresztu, umorzone aresztem śledczym. Oskarżone bronił dr. Kibitz.

—:::—

Henryk Lilienthal cieszył się sympatją u Bruna Ringelhauta, ten bowiem urządził sobie dojną krowę z L., wyłudzając od niego pieniądze i różne rzeczy w formie pożyczek, które nigdy nie zostały zwrócone. W ub. roku Lilienthal dał R. dwa ubrania na sprzedaż, albowiem potrzebował chwilowo gotówki. Ringelhaut również był „potrzebujący“ przeto zatrzymał sobie pieniądze uzyskane ze sprzedaży ubrań. To ostatecznie wyprowadziło z równowagi cierpliwego Lilienthala, i oskarżył R. w policji.

Wczoraj stanął Ringelhaut przed wyrokującym sędzią r. Łyczkowskim i został zasądzony na 14 dni aresztu.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Baczność Z. Z. K.-owcy!

VIII. doroczne Walne Zgromadzenie członków Koła miejscowego Z. Z. K. we Lwowie, odbędzie się dnia 24. kwietnia 1926 r. o godzinie 4-tej popołudniu w sali własnej Z. Z. K., ul. Gródecka l. 69. W razie braku kompletu Walne Zgromadzenie odbędzie się w myśl statutu o godzinie 5-tej przy każdym komplecie członków, a uchwały tegoż będą prawomocne.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie czynności Zarządu Koła za rok adm. 1925.
3. Dyskusja nad sprawozdaniem.
4. Sprawozdanie rachunkowe za rok 1925.
5. Dyskusja nad sprawozdaniem kasowem.
6. Sprawozdanie Komisji szkontrującej i udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi.
7. Wybór nowego Zarządu i Komisji szkontrującej.
8. Wnioski i interpelacje.

Uwaga: Każdy członek głosuje na Walnem Zgromadzeniu legitymacją nowego typu, ewentualnie starą.

2) Który z członków nie posiada nowej legitymacji zgłosi się do wypełnienia kwestjonarjusza w Sekretarjacie Koła, ul. Gródecka 69 między godziną 9-tą a 19-tą lub na Walnem Zgromadzeniu przy wstępie na salę.

3) Wnioski członków do Walnego Zgromadzenia należy przedkładać w Sekretarjacie Koła Z. Z. K. na sześć dni przed terminem tegoż.

361 **ZARZĄD KOŁA.**

Nieustające prowokacje Litwy.

Przesuwanie znaków granicznych. Teroryzowanie ludności polskiej.

WILNO. 23. kwietnia. (A. W.) W dalszym ciągu nadchodzą wiadomości z pogranicza litewskiego o przesuwaniu przez władze lit. znaków granicznych w głąb naszego kraju. Na odcinku Dukszty w pow. brasławskim przesunięto wiechy graniczne tuż nad sam brzeg jeziora, skutkiem czego nasze patrole nie mogły okrążać zachodniego brzegu jeziora. Dzięki taktownemu zachowaniu się i zimnej krwi naszych oddziałów KOP. nie doszło do poważniejszych konfliktów. Zachowanie się Litwinów. było wręcz wyzywające i prowokacyjne.

WILNO. 23. kwietnia. (A. W.) Litwini w d. c. stosują względem ludności polskiej terror i szykany. Aby uniemożliwić ludności polskiej wyrabianie dokumentów osobistych władze litewskie wyznaczyły lichwiarską wprost opłatę 300 litów za wystawienie dokumentu tożsamości. Nie posiadających dokumentów wysiedla się do Polski. Wczoraj straż litewska wysiedliła znowu dwie rodziny. — Ogółem w ciągu ostatnich 10 dni wysiedlono około 80 osób.

—:::—

Zakończenie narad pacyfistycznych w Warszawie.

Na zakończenie narad pacyfistów polskich i niemieckich odbyło się onegdaj posiedzenie publiczne.

Po zagajeniu wypowiedzianem przez prezesa Stowarz. przyjaciół pokoju dr. Polaka, zabrał głos prezes Freimuth w imieniu odnośnej organizacji w Niemczech.

Dr Freimuth powiedział m. in.: „Po klęskach wojny mówi się dziś we Francji, że wszystkie siły trzeba wytężyć, aby wydać wojnę wojnie, w Niemczech ludzie dobrej woli wołają: nigdy więcej wojny. Naszem zadaniem jest, aby te głosy rozbrzmiewały coraz głośniej i pewniej.“

Następnie przemawiał prof. Seeger, który podkreślił, że w celu usunięcia zwyrodnienia militarnego, aby mu zapobiedz, trzeba krzewić w masach, większe poczucie prawa, uczyć je, by szukały wśród innych narodów nie wroga., ale człowieka, którego należy poznać bliżej, aby się z nim porozumieć. Niestety, obecnie wśród mas niemieckich Polska uważana jest za owego wroga, którego zwalczać należy, nienawiść odwróciła się obecnie od Francji, i szuka gdzieindziej winowajcy klęski. Co do Polski moment porozumienia się jeszcze nie nadszedł, „my jesteśmy tą grupą, która pracuje dla jego przyspieszenia, chcemy zwalczyć podwójny mur, który nas od was dzieli: mur cel i mur nienawiści“. Niemcy muszą odczuć i zrozumieć słowa Kanta: że najwyższą mądrością jest zrozumienie praw innych narodów.

Dr. Polak zakończył zebranie, w końcu jednak jeszcze prof. uniw. poznańskiego W. M. Kozlowski dodał. rządy nie zawsze wyrażają uczucia i dążenie narodów, rzeczą społeczeństw jest dążyć do szybszego osiągnięcia zamierzonych celów.

Votum zaufania dla Radicza.

Zjazd chłopskiej partji chorwackiej.

BIAŁOGRÓD. 23. kwietnia. — (Pat.) Wczoraj rano odbył się w Zagrzebiu Zjazd grupy parlamentarnej chłopskiej partji chorwackiej z udziałem 47 posłów. Radicz wygłosił jednogodzinne przemówienie w którem wzywał do utrzymania jedności partji. Odczytane pismo wiceprzewodniczącego partji dr. Maczka. zaznaczające, iż pragnie on usunąć się z życia politycznego do czasu wyjaśnienia sprawy stawianych mu zarzutów.

BIAŁOGRÓD. 23. kwietnia. — (Pat.) Grupa partji Radicza na wczorajszym zjeździe w Zagrzebiu uchwaliła następującą rezolucję: Partja pozostaje nieugięcie przywiązana do polityki przymierza serbsko-chorwackiego zawartego w lipcu ub. roku. oraz uważa je za podstawę wszelkiej narodowej polityki. Koniecznem jest kontynuowanie pracy w parlamencie, aby jeszcze przed latem uchwalić ustawę unifikacji systemu podatkowego oraz ustawę o samorządzie gminnym. Zjazd wypowiada się za polityką oszczędności i redukcji wydatków w takich granicach, aby nie ucierpiało na tem życie ekonomiczne kraju i oświata publiczna. Zjazd domaga się przeprowadzenia w parlamencie obszernej dyskusji w sprawie ostatnich nadużyć, wyrażając jednocześnie potępienie wszelkiej korupcji, gdziekolwiek miałaby ona źródło. Stwierdziwszy całkowitą jednomyślność co do polityki porozumienia narodowego oraz jednomyślność z jaką naród chorwacki pragnie, aby parlament kontynuował swą pracę i zwalczał nadużycia, zebrani w Zagrzebiu posłowie wyrażają Radiczowi nieograniczone zaufanie, oraz pozostawiają mu zupełną swobodę działania w zakresie wyż wymienionych postulatów rezolucji.

Z za kulis świata czarnogiełdziarzy.

Światek ten, operujący w ul. Rzeźnickiej i Stanisława przeżył w ostatnich dniach nie lada emocję. Kilku bowiem osobników z tego zespołu zahaczyło o policję i o kryminał. Sprawa ta może zaciekawi również i tych, którzy nie stykają się z tem kłębowiskiem namiętności do robienia interesów, często za wszelką cenę.

Zagadka bowiem, którą miała rozwiązać policja, nie została wyjaśnioną i zdaje się, że nawet prokurator nie rozwiąże ten rebus.

W policji zjawił się onegdaj Simon Kahane, zatrudniony w firmie Chanales przy ul. Obozowej i zeznał, że 17. b. m. dał giełdziarzowi Maksowi Hoffmanowi banknot 20 dolarowy do sprzedaży. Ten udał się do restauracji Wilhelma Tenenbauma przy ul. Stanisława i tu przez pewien czas konferował z Hermanem Stramerem, obsługujących gości w tym lokalu.

Po chwili H. powiadomił K., że banknot który on dał do sprzedaży był sfałszowany, przeto Stramer podarł go i spalił. Sprawę tę postanowiono omówić na ulicy, gdyż wedle informacji H. w restauracji siedział jakiś ajent policyjny, który mógł aresztować Kahanego za puszczanie w obieg fałszywych dolarów.

Na ulicy zaatakował Stramer Kahanego, zarzucając, że to on sprzedał mu przed dwoma tygodniami dwa sfałszowane banknoty po 50 dol. Domagał się przeto od Kahanego zwrotu owych dolarów. Kahane trzymał wówczas w ręku 500 dolarów, Stramer ujrzawszy to chwycił K. za gardło, i usiłował odebrać przemocą te banknoty. Kahane zdołał oddać żonie dolary i ocalił je przed grabieżą. Chcąc wyjść cało z tej opresji. dla „świętego spokoju“ dał Stramerowi 45 dolarów jako „odczepne“. Straty tej nie mógł jednak przeboleć tak łatwo, przeto oskarżył w policji Hoffmana i Stramera o wymuszenie.

Podczas śledztwa dwaj ostatni rewanżując się, oskarżyli Kahanego o puszczanie w obieg fałszywych dolarów. Policja przeprowadziła rewizję w mieszkaniach Kahanego przy ul. Kurkowej pod l. 8„ u Hoffmana i Stramera oraz u Jakóba Meiselsa i Izydora Gleicha. którzy również „interesowali się tą sprawą. Rewizje dały jednak wynik negatywny.

Ostatecznie odstawiono z aresztów policyjnych do sądu Kahanego pod zarzutem puszczania w obieg fałszywych dolarów, Hoffmana i Stramera zaś za wymuszenie.

—:::—

Sprawa Teatrów lwowskich.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji teatralnej uchwalono przedłożyć Radzie wnioski, w kierunku prowadzenia nadal teatrów w dotychczasowych rozmiarach i we własnym zarządzie gminy.

Z przedłożonego przez Zarząd teatrów sprawozdania cyfrowego okazało się, że budżet teatralny nie zostanie przekroczony, i wszelkie wiadomości o nadzwyczajnym deficycie są nieuzasadnione.

Wobec stwierdzenia, że gospodarka teatralna obraca się w normalnych ramach finansowych komisja teatralna uznała, za niebezpieczne wypuszczanie teatrów w dzierżawę, lub zwijanie jakiegokolwiek działu w teatrze.

Nowe kombinacje.

WARSZAWA. 23. kwietnia. (A. W.) W kołach sejmowych zbliżonych do bloku prawicowo- centrowego krążą pogłoski. że min. Zdziechowski przy ewent. zmianach gabinetowych ustąpi. Na następcę jego upatrzony ma być poseł Michalski.

WARSZAWA. 23. kwietnia. — (A. W.) „Prz. Wiecz.“ donosi, że premier Skrzyński zamierza stanowiska opuszczone przez min. socjalistycznych obsadzić urzędnikami.

Sprawa oszczędności emigrantów.

Na onegdajszem posiedzeniu senatu senator Osiński referował wniosek Wyzwolenia o zabezpieczeniu oszczędności polskiego wychodźtwa. Komisja powzięła rezolucję wzywającą rząd do zorganizowania banku dla wychodźtwa polskiego o kapitale rządowo- prywatnym. W głosowaniu rezolucję senat przyjął.

Wyrok na komunistów w Wilnie.

WILNO, 23. kwietnia. (AW). W procesie 83 komunistów zasiadających na ławie oskarżonych przed sądem okręgowym w Wilnie zapadł wczoraj wyrok skazujący 34 oskarżonych na karę od 4 do 2 lat ciężkiego więzienia. Resztę oskarżonych uwolniono.

—:::—

O niezależność polityczną.

„Czas wytrwale kontynuuje politykę poświęcenia samodzielności Polski za cenę pożyczki zagranicznej.

Wymowne pióro ekonomisty prof. Adama Krzyżanowskiego kreśli w ostatnim numerze pisma krakowskiego dalsze argumenty za poddaniem się opiece Ligi Narodów, przyczem jednak na postawione przez siebie pytanie p. Krzyżanowski nie znajduje jasnej odpowiedzi.

Mianowicie w polemice z przeciwnikami swego projektu zastrzega się on jakoby propagował kapitulację bez zastrzeżeń wobec postulatów, z któremi wystąpiłby komitet finansowy i ekonomiczny Ligi Narodów o ile Polska się do niego zwróci.

„Nie wykluczam — powiada p. Krzyżanowski — możliwości uzyskania warunków honorowych i zgodnych z całokształtem naszych interesów. Gdyby z toku rokowań wynikła niemożliwość dojścia do zadawalniającego porozumienia, wówczas oczywiście **nie doradzałbym podpisania takiego układu**, ale nie widzę powodu przesądzania zgóry wyniku".

A co będzie, jeżeli warunki będą upokarzające? Jeżeli Liga podyktuje Polsce warunki, które z państwa niepodległego uczynią niewolnika wielkich mocarstw? Na to p. Krzyżanowski odpowiedzi nie daje, przyczem ryzykuje twierdzenie, że polityka Grabskiego ratowała tylko pozornie niezależność Polski.

„Rząd poprzedni — brzmi oskarżenie p. Krzyżanowskiego — w ciągu niespełna dwóch lat zdążył zastawić na rzecz zagranicy monopol tytoniowy, kolej, akcyzę od cukru, wydzierżawił Szwedom monopol wyrobu zapałek i zastawił trzy piąte zapasu złota. Nadto zaciągnął pożyczki zagraniczne, które posłowie sejmowi ochrzcili mianem „parszywych". Zaciągnął szereg długów finansowo mało korzystnych, ograniczających nasz autorytet międzynarodowy. To się nazywa w Polsce programem sanacji o własnych siłach, odpowiadającym godności i interesom wielkiego mocarstwa".

P. Krzyżanowski pisze dalej z niemałą pewnością siebie:

„Jedni chcą popaść w zależność od zagranicy na warunkach jak najgorszych, byleby ratować pozory niezależności, gotowi są w imię źle zrozumianego prestiżu narazić na szwank byt państwa. Drudzy (konserwatyści) dążą do stworzenia trwałych fundamentów dobrobytu i siły mocarstwowej przez uzyskanie i właściwe zużycie dogodnej(?) pożyczki zagranicznej".

W jaki sposób tę „dogodną" pożyczkę uzyskać, tego p. Krzyżanowski nie zdradza...

*

Jeszcze przed pojawieniem się w „Czasie" wyżej przytoczonego artykułu b. premier Wład. Grabski jakby w przeczuciu ataków przeciw sobie napisał w „Kurjerze Warszawskim":

„Najlepiej zredagowane teksty o pożyczce, zaciągniętej przy udziale czynników politycznych międzynarodowych, nie przestaną być dla nas niebezpieczne już przez to samo, że będą to pożyczki nie u samych finansistów zaciągnięte, lecz związane z zainteresowaniem się losem tych pożyczek potęg politycznych świata.

Oddanie się pod opiekę międzynarodową, będącą nieuniknionym skutkiem dla Polski pożyczki Ligi Narodów, byłoby krokiem zgubnej rezygnacji ze strony Polski. Nie może być jedynym sposobem rozwiązania kryzysów gospodarczych, które są objawami trwale się powtarzającymi.

Brak środków obrotowych, wysoka stopa procentowa, brak kredytów, są to bolączki, które znane są w różnych okresach życia narodów, jako utrapione skutki powojenne, z którymi w różnych czasach radzono sobie przeważnie własnymi środkami.

O ile nie otrzymamy pożyczki zagranicznej, — wówczas na te środki własne będziemy z musu skazani. Lepiej byśmy to sobie dobrze już dziś uświadomili, niż trwali w wyczekiwaniu obcej pomocy, zawodnej lub niebezpiecznej".

I to jest może najlepsza odpowiedź na postawiony przez p. Krzyżanowskiego postulat, na który on sam odpowiedzi nie znalazł.

—:::—

Faszystowskie błazeństwa.

Na czwartkowe posiedzenie rady miejskiej wybrało się kilkunastu faszystowskich smarkaczy, którzy domagali się wpuszczenia na salę obrad dla zabrania głosu i przedstawienia swoich rezolucji. Z natrętami załatwił się krótko woźny Muzyka, nie niepokojąc nikogo.

A czego żądali ci młodzieńcy w swych rezolucjach? Aby rada zażądała od sejmu pozbawienia mandatu pos. Bryla i zabronienia mu przemawiania we Lwowie.

Aby uchwaliła uprosić Związek oficerów rezerwy o delegowanie trzech członków tego związku dla zrobienia porządku w magistracie...

Rezolucję tę złożyła delegacja na ręce wicepr. Stahla.

Podobno ta młodzieńcza gromadka nawiedza wszystkie kina, gdzie wygłaszają faszystowskie bzdury. Dotąd nie było wypadku, aby wkroczyła policja i zapoznała ich z apartamentami przy ul. Jachowicza. — A byłby najwyższy czas. Leży to w wybitnym interesie spokoju w mieście. Z głupich wybryków może łatwo przyjść do poważnych awantur.

Łańcuch prasowy.

Zbiórka na fundusz prasowy Dziennika Ludowego.

Frakcja Socjalistyczna Delegatów Rady Kasy ch. w Nadwórnej składa zł. 28.95 i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty delegatów Rady Kasy i Zarządu w Drohobyczu.

Wezwany składam zł. 10 i wzywam Franciszka Serwę i Mikołaja Moszowa do złożenia odpowiednich kwot i wezwania dalszych.

Franciszek Łobzowski Borysław.

Wezwana składam 10 zł. i wzywam do złożenia odpowiedniej kwoty Dr. Helenę Glińską z Opatowa Kieleckiego, Majewską Irenę, Mościckiego Franciszka, Seidla Zdzisława, Profesorów Związku zawodowego nauczycieli polskich szkół średnich: Bema Feliksa, Dr. Mendysa Mieczysława, Dr. Strońskiego Zdzisława, Probulskiego Władysława, Kubińskiego Romana, Zypowskiego Leona i Huberta Stanisława.

Irena Sokołowska.

Wezwany składam zł. 5 i wzywam Bałachurę Włodzimierza, Kolinka Stanisława, Izdebskiego Bolesława i Piniacza Edmunda do złożenia odpowiednich kwot. **S. Krzywiecki.**

Na wezwanie składam zł. 5 i wzywam tow. tow Janickiego Stanisława z O. Z. K. Ch. Lwów, Tumidajskiego Albina, Maćkówkę Edwarda, Kubackiego Leopolda, Brzezińskiego Bronisława, Markiewicza Józefa, Huczewskiego, Fedorca Piotra, Dąbrowskiego Antoniego, Darego Józefa, obyw. Zbudowskiego Romana, Turczyna, Demiańczuka, Grzegorasza Michała, tow. Wulczeka Romana, obyw. Cwynar Katarzynę, Kowalową Katarzynę, Rybak Julję, Serwę Franciszka, Morawskiego Władysława, Czarnieckiego Bron., Próchnickiego i Haluchową z Borysławia.

J. Atanowski, Nadwórna.

Wezwany składam 5 zł. i wzywam z warszt. gł. I. kl. przodownika kotlarni tow. Rudka i z II. oddziału tow. Marcinkowskiego do złożenia odpowiednich kwot i wezwania dalszych.

S. Weintraub.

Wezwany składam 5 zł. na fundusz prasowy i wzywam do złożenia odpowiedniej kwoty tow. Wilczyńskiego Władysława warsztaty główne PKP Lwów, Pszona Bartłomieja, Müllera Antoniego i Gwoździńskiego Tadeusza z M. Z. E. Lwów.

Jan Walichiewicz.

Wezwany składam 5 zł. i wzywam: Marjana Dąbrowieckiego, Józefa Adamcia, Bolesława Krzeczkowskiego, M. Somera do złożenia dowolnych kwot wezwania dalszych. **Stanisław Tarczyński.**

Wezwany składam 5 zł. i wzywam Hawlinga Władysława, Buczka Jakóba, Czerepę Antoniego, Mazura Jana, kontrolora, i Schiffmüllera Bazylego do złożenia odpowiednich kwot i wezwania dalszych.

Andrzej Śliwiński.

Wezwana przez kol. Turbackiego składam 5 zł. i wzywam do złożenia dowolnej kwoty dr. Julję Szczyrkową i Stanisława Zakrzewskiego.

Anna Rozenberg.

Wezwany składam 5 zł. i wzywam Lebieckiego Franciszka, Bieńkowskiego Franciszka, Formana Stanisława, Hołowańkę Dmytra i Cislę Adama do złożenia odpowiednich kwot i wezwania dalszych.

Kazimierz Chruszczak, Chodorów

Centr. Komisja Związków Zawodowych przeciw „sanacji" Zdziechowskiego.

Warszawa, 23. kwietnia.

W dniu 21. kwietnia b. r. odbyło się posiedzenie Komisji Centr. Zw. Zawodowych, na którem w związku ze sprawozdaniem Sekretarjatu rozwinęła się dyskusja nad sytuacją gospodarczą i polityczną Polski. W wyniku tej dyskusji Komisja podjęła następujący wniosek:

„Komisja Centralna Zw. Zawodowych wypowiada się z całą stanowczością przeciwko planom sanacyjnym polskiej burżuazji, przedstawionym przez min. skarbu Zdziechowskiego; domaga się w momencie przesilenia rządowego od nowo-tworzącego się rządu wykonania planu gospodarczego Zw. Zawodowych i zgodnego z nim planu gospodarczego P. P. S., — widząc w nim jedynie skuteczny i realny środek do uruchomienia przemysłu, zatrudnienia bezrobotnych i ożywienia pracy.

Wszelki rząd, któryby sanację życia gospodarczego chciał oprzeć na innej podstawie — Komisja Centralna Zw. Zawodowych zwalczać będzie z całą siłą i dlatego już dzisiaj wzywa wszystkie Związki i całą klasę robotniczą do poczynienia przygotowań do tego przez zwoływanie wieców, zgromadzeń i manifestacji".

Na tym samym posiedzeniu Komisji Centralnej Zw. Zaw. Sekretarjat złożył sprawozdanie o akcji obronnej kolejarzy zagrożonych redukcjami płac, poczem Komisja podjęła wniosek następujący:

„Komisja Centralna Zw. Zawodowych przyjmuje do wiadomości sprawozdanie o akcji obronnej Z. Z. K. w sprawie zagrożonych interesów kolejarzy i uchwala udzielić im potrzebnej pomocy".

Zgon „polskiego Edisona"

Onegdaj zmarł w Tarnowie Jan Szczepanik, nazwany przez zagranicę polskim Edisonem. Jakkolwiek może się ta nazwa wydać przesadną, nie ulega wątpliwości, że umysł zapoznanego wynalazcy miał znamiona genjalności.

Urodzony jako syn niezamożnych rodziców w r. 1871 w Krośnie, poświęcił się zawodowi nauczycielskiemu. Nie poprzestał jednak na tem. Cichy, niezwykle skromny i pracowity człowiek od wczesnej młodości czuł niezwykły pociąg do nauki fizyki doświadczalnej. Całemi dniami i nocami badał zjawiska, szukał nowych dróg. Pierwszy wynalazek Jana Szczepanika, który spowodował rewolucję w dziedzinie barwienia materjałów, to było wynalezienie druku kolorowego, utrwalonego na tkaninie w drodze elektrolizy. Następny wynalazek to multicolor Szczepanika, służący do barwnej fotografji.

Nie mając dość obszernych laboratorjów, a przedewszystkiem nie mogąc w Polsce znaleść kapitałów dla sfinansowania swoich wynalazków, przenosi się Jan Szczepanik do Wiednia, gdzie urządza swoje laboratorjum. Praca zagranicą doprowadza Jana Szczepanika do wynalazku filmu kolorowego. Podczas gdy firma francuska Gaumonta dochodzi w swej wytworni zaledwie do dwóch krańców widma, to Szczepanik doprowadza go do całej gamy barw widma. Ten ostatni wynalazek powoduje znaną firmę berlińską Busch do zaproszenia Szczepanika do współpracy. Pracując w wytwórni Buscha Szczepanik dochodzi do niezwykłych wyników, w kierunku produkcji filmów kolorowych.

Pogrzeb wynalazcy polskiego odbył się we wtorek, w Tarnowie.

Kolejowy „purcel".

Istnieje gatunek gołębi, tzw. „purcle", co to latając, wywracają koziołki. Takim „purclem" w kolejnictwie jest Polski Związek Kolejowców, a raczej ludzie, trzymający rękę na pulsie owej organizacji, którzy zapomocą związkowej prasy, tj. Kolejowca Polskiego wykręcają w sposób niegodny i niepoważny orjentacją członków PZK. niczem szewc kopytem. Należy sprawę tę postawić całkiem jasno.

W nr. 8 Kolejowca z 10. kwietnia br. w artykule p. t. „Dwie koalicje" autor-chwalipyta pod niebo wynosi koalicję kolej. Związków zawodowych (naturalnie przedewszystkiem PZK.) za jednomyślne uchwalenie konieczności wyczerpania wszystkich środków legalnych w sprawie przeciwstawienia się „niezdrowym pomysłom" zmiany ustawy uposażeniowej w obecnej dobie. Państwowo-twórczy PZK. stwierdził tu zatem najwyraźniej, iż zamierzenia sanacyjne pp. Zdziechowskiego, Głąbińskiego i Ski są nierozumne, że Rząd i Sejm powinny przyjąć z uznaniem propozycję opracowania projektu sanacyjnego odnośnie do kolejnictwa przez koalicję Związków, przy współpracy delegatów Min. Kolei, bez potrzeby uciekania się do obniżania poborów i mechanicznej redukcji personelu.

Tak siarczyście pisano jeszcze w nr. 8. Pol. Kolejowca z 10. kwietnia br. Jakże się jednak pisze zaledwie 10 dni później, w nr. 9 tego czasopisma z 20. kwietnia b. r., czyli bezpośrednio po zadecydowaniu ustąpienia socjalistycznych ministrów z rządowej koalicji?

Oto w artykule „Na nowe tory" (czytaj: „Na kręte tory") informuje się ogół pezetkowskich czytelników że... „szybko po sobie następujące wypadki" zmusiły jednak Wydział Wyk. PZK. w Warszawie pozytywnie wystąpić w własnem imieniu i szukać poparcia... „w obozie narodowym", co też w zupełności miano osiągnąć. Innemi słowy znaczy to, iż PZK. wzgl. jego naczelni menerzy — jak było do przewidzenia — pod wpływem zakulisowych instrukcji politycznych z miejsca zmienili front i bez żenady rejterują z tak niedawno uwielbianej przez siebie kolejowej koalicji Związków zawodowych, obiecując członkom swym przy tej sposobności złote góry i znów mydląc im oczy hurra-patrjotycznym frazesem. Wprawdzie pp. Zdziechowski, Głąbiński i Ska z narodowego obozu nie są — zdaniem PZK. — zdolni do zdrowego myślenia w kierunku przeprowadzenia sanacji skarbu, ale wobec rzekomego zaoferowania temu obozowi narodowemu przez PZK. czysto pezetkowskiej koncepcji sanacyjnej, kolejarze mogą spać spokojnie, bo wszelkie grożące im niebezpieczeństwa zażegnane. A, psik!...

Wyżej opisana robota głównych menerów z PZK, to przecież bezwstydne koziołkowanie polityczne, godne — co prawda — rasowych „purcli" kolejarskich, lecz nie szanującej się organizacji zawodowej. To „patrjotyczne" kpiny z własnych członków.

Obrzędy i zabobony Chińczyków.

Jednem z największych świąt chińskich jest święto Nowego Roku. Nie bacząc na to, że w Chinach oficjalnie wprowadzony został kalendarz Gregorjański, obchodzą konserwatywni Chińczycy i nadal swe święta podług starego chińskiego kalendarza, według którego Nowy Rok przypada na dzień 13. lutego. Nowy Rok jest dla Chińczyków świętem podwójnem, gdyż w dniu tym obchodzą wszyscy Chińczycy swe urodziny. Trzeba bowiem wiedzieć, że Chińczycy nie liczą swego wieku od dnia narodzenia, lecz podług ubiegłego roku kalendarzowego, a do tego jeszcze zgóry. — Jeśli więc urodziło się dziecko kilka dni przed Nowym Rokiem, liczy ono po Nowym Roku już dwa lata.

Najciekawszą uroczystością noworoczną jest powrót boga kuchni, który na schyłku starego roku udaje się do nieba, by złożyć tam raport o życiu powierzonej mu rodziny w ubiegłym roku. „Podróż" bożka do nieba odbywa się przez spalenie na stosie konia, do którego przymocowany jest obraz boga. Jak już zaznaczyliśmy, mają odwiedziny bogów kuchni w niebie na celu złożenie szczegółowego raportu z życia powierzonych im rodzin. Nic więc dziwnego, że Chińczykom bardzo na tem zależy, by raporty te wypadły dla nich jak najkorzystniej. Wobec tego starają się Chińczycy wszelkimi sposobami zmusić boga, by złożył o nich w niebie jak najlepsze świadectwo. Bardzo popularny jest zwyczaj, polegający na tem, że usta boga (na obrazie oczywiście) smaruje się miodem, co, zdaniem Chińczyków, zmusza go do mówienia samych „słodkich" tylko słów. Jeszcze radykalniejsi grzesznicy zalepiają usta boga papierem, aby wogóle nie mógł mówić. W południowych Chinach nacierają usta boga opium lub alkoholem, dzięki czemu bóg ponoć dostaje się do nieba pijany, wobec czego natychmiast go stamtąd wyrzucają. Podczas tygodniowej nieobecności boga wolno Chińczykom grzeszyć, nic więc dziwnego, że w ostatnim tygodniu starego roku prowadzą Chińczycy bardzo wesołe życie. Ale na Nowy Rok bóg znów „powraca". Przy tej okazji odbywają się w Chinach wielkie uroczystości, w mieszkaniach pojawiają się nowe obrazy boga kuchni, a życie Chińczyków wchodzi znów na normalne tory.

Wiece inwalidów.

Wojewódzki Zarząd i Zarząd Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych wzywa członków miejscowych i delegatów Kół województwa lwowskiego do jawienia się w dniu 25-go kwietnia b. r. na

WIECU PROTESTACYJNYM

inwalidów wojennych, który odbędzie się w sali Stow. „Gwiazda" o godzinie 9-tej rano.

Na wiec zaprasza się Posłów i Senatorów wszystkich ugrupowań politycznych i przedstawicieli władz.

—:::—

Dnia 25-go kwietnia b. r. odbędzie się o godz. 9-tej rano w sali Stow. Drobnych Kupców przy pl. Gołuchowskich l. 1.

WIELKI WIEC PROTESTACYJNY

żydowskich inwalidów, wdów i sierót wojen. w związku z planowanem zamachem odjęcia rent inwalidom do 45 proc..

Spis ludności we Lwowie.

Magistrat komunikuje:

Dla celów administracji gminnej zarządza Magistrat król. stoł. m. Lwowa spis cywilnej ludności miasta (z wyłączeniem wojska) wedle stanu z dnia 1. maja 1926 tudzież osobny spis dzieci urodzonych w latach od 1913—1920.

W tym celu zostaną właścicielom realności doręczone do dnia 30. kwietnia 1926 arkusze spisowe, celem rozdzielenia takowych bezwłocznie posiadaczom mieszkań.

Posiadacz mieszkania jest obowiązany wypełnić zgodnie z prawdą wszystkie rubryki arkuszy spisowych wedle umieszczonych tamże objaśnień, a następnie po podpisaniu doręczyć je w terminie do 5. maja 1926 właścicielowi realności, który po sprawdzeniu tychże arkuszy zbierze je w arkusz okładkowy, wypełni go stosownie do umieszczonego tamże pouczenia, wypełni ponadto wykaz dzieci i po podpisaniu przedłoży w nieprzekraczalnym terminie do dnia 10. maja 1926 Komisarjatowi właściwej dzielnicy.

Uchylanie się od spisu, podanie nieprawdziwych dat i niedotrzymanie oznaczonych wyżej terminów podlega karze w myśl istniejących przepisów.

Jubileusz Rzymu.

RZYM, 23. kwietnia. Przed dwoma dniami odbyły się tu wielkie uroczystości z okazji rocznicy założenia Rzymu. W Colloseum między łukiem Konstantyna a Tytusa ustawiono trybunę, skąd Mussolini przyglądał się przemarszowi młodzieży rzymskiej i gwardji faszystowskiej. Pochód trwał 2 i pół godziny.

Popołudniu urządzono w wielu miejscach pamiątkowe obchody, oraz uroczystości sportowe. Ulicami miasta przeciągały muzyki. Wieczorem cały Rzym był iluminowany.

SPALONY MUSSOLINI.

BRUKSELA, 23. kwietnia. Podczas ostatniej manifestacji robotniczej, w której brali udział posłowie i senatorowie, spalono na stosie lalkę, ubraną w czarną koszulę a przedstawiającą Mussoliniego. — Poseł włoski interwenjował w tej sprawie u rządu belgijskiego.

Do wszystkich organizacji P. P. S.

we wschodniej Małopolsce.

Wzywa się Komitety miejscowe i Rady robotnicze, ażeby bezzwłocznie zawiadomiły Sekretarjat obwod. Lwów, Sykstuska 21., o programie obchodu 1. Maja, ewentualnie o zapotrzebowaniu referentów.

W Sekretarjacie zamawiać można odezwy majowe, afisze i znaczki do zbiórki na oświatę robotniczą TUR., jakoteż jednodniówkę majową. Zapotrzebowanie zgłaszać należy najpóźniej do 26. b. m.

SEKRETARJAT OBW.

Na marginesie.

P. Korfanty ma silne nerwy.

W jednej z operetek drugorzędny bohater sztuki woła co chwila: Moritz! Nie denerwuj się!

Nie denerwuj się, a wszystko będzie dobrze.

Dziennikarz zajęty w „Rzeczypospolitej" Korfantego w myśl wskazań bohatera z operetki radzi zachować silne nerwy, co nas doprowadzi do szczęśliwej przystani.

Czytamy m. in.:

„Od czterech miesięcy słyszymy ciągle zapowiedzi o zbliżającym się zamachu stanu, o zmobilizowaniu strzelców, o zapowiedzianej dyktaturze gen. Rydza-Śmigiego, u którego boku p. marszałek Piłsudski ma być roztropnie tylko szefem Sztabu Generalnego, o bliskiem schwytaniu za broń przez komunistów bolszewickich, o pogotowiu Sowietów, mających przekroczyć granicę wschodnią i o przygotowaniach wojennych Niemiec, mających zabrać Pomorze i Górny Śląsk w chwili, kiedy p. gen. Rydz-Śmigły, wraz ze strzelcami będzie w Polsce ogłaszał się dyktatorem.

Te alarmy i te plotki są obliczone na stargane nasze nerwy.

Socjaliści opuszczają koalicję. Ministrowie socjalistyczni opuszczają gabinet. Rozmaitego rodzaju ryzykanci liczą na to, że Sejm nie zdoła wytworzyć gabinetu. Przypuszczają, że powstanie zamęt, a nawet chaos. Sądzą, że trochę krwi przelanej doprowadzi ich do upragnionego celu, to jest do uchwycenia władzy.

Nic z tego! Skoro pp. Barlicki i Ziemięcki składają teki, może to i lepiej. Na ich miejsca muszą przyjść ludzie, poczuwający się do obowiązku nie względem jednej partji, lecz względem całego państwa. Społeczeństwo niech nie daje ucha wszelkim pogłoskom o rewolucji i zamachu!

Przebędziemy obecne przesilenie i zdołamy Państwo wyprowadzić na dobrą drogę, jeżeli zapanujemy nad sytuacją. Do tego potrzeba tylko silnych nerwów".

P. Korfanty ma silne nerwy — więc?

Zapewne on obejmie ster państwa, on, tak „daleki" od spekulacji politycznych i walutowo - finansowych...

—:::—

Skala śmiertelności w zawodach.

Na podstawie ostatniego spisu ludności w Anglji poczyniono interesujące spostrzeżenia, w jakich zawodach ludzie żyją najdłużej, a w jakich najkrócej. Najszczęśliwszy pod tym względem jest zawód duchownych. Jeżeli się jako cyfrę najniższej śmiertelności, jaką wykazuje stan duchowny, przyjmie 100, to w stosunku do niej inne zawody przedstawiają się następująco:

ogrodnicy	—	108,
rolnicy	—	114,
rybacy	—	143,
ślusarze	—	158,
szewcy	—	166,
kowale	—	175,
kolejarze	—	185,
krawcy	—	189,
lekarze	—	202,
rzeźnicy	—	211,
browarnicy	—	245,
dorożkarze	—	267,
właściciele restauracji	—	274,
żebracy i domokrążcy	—	338.

Komunikat.

× **Z. N. M. S.** W sobotę dnia 24. bm. odbędzie się posiedzenie zarządu, w lokalu przy ul. Potockiego l. 75, I. p. Początek o godz. 7.30 wiecz.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE.

Sobota o godz. 3-ciej pop. „Serce Matki“ albo „Przygody Tomcie Palucha“. Przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Hetman Stanisław Żółkiewski“.

Niedziela o godz. 3.30 popoł. „Trubadur“ z udziałem M. Sowilskiego. Ceny zniżone popoł.

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Car Paweł I.“. Ostatni gośc. występ Ludwika Solskiego.

—:::—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna).

Sobota o godz. 3.30 popoł. „Gdybym chciała...“ Ceny zniżone popołudniowe.

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Orłow“.

Niedziela o godz. 3.30 popoł. „Szelmostwa Skapena“.. Ceny zniżone popołudniowe.

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Orłow“.

—:::—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Grodecka 2).

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „To był tylko sen“. Zniżki urzędnicze obowiązują.

Niedziela o godz. 4-tej popoł. „To moje bobo“. Ceny popularne.

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „To był tylko sen“. Zniżki urzędnicze obowiązują.

—:::—

Gościnne występy znakomitego artysty scen warszawskich Kazimierza Junoszy-Stępowskiego rozpoczną się w początku maja w szeregu nowych sztuk.

Komunikat.

×**Bilety na przedstawienie** w Teatrze Wielkim w dniu 1. maja są do nabycia w Księgarni Ludowej ul. Szajnochy l. 2. i w Sekretarjacie P. P. S., Lwów, ul. Sykstuska l. 21, II. p.

Z ruchu zawodowego.

§ **W poniedziałek dnia 26. kwietnia** o godz. 7-mej wieczór odbędzie się zwyczajne tygodniowe posiedzenie Wydziału Wykonawczego Rady Zw. Zaw. w lokalu przy ul. Ossolińskich 10.

A. Andrasik, sekr. **K. Żelaszkiewicz**, przew.

Różne.

DŁUGOWIECZNOŚĆ ZWIERZĄT I ROŚLIN.

Wiemy, iż okres życia ludzkiego jest stosunkowo niedługi, wynosi zaledwie około 70 lat; choroby narządów utrzymujących życie są przyczyną śmierci człowieka. Śmierć fizjologiczna t. j. wynikająca z wyczerpania wskutek bardzo podeszłego wieku zachodzi u ludzi bardzo rzadko. Organizmy niższe, małe i niezłożone mają jeszcze znacznie krótszy okres życia, np. niektóre wymoczki, bakterje, glony żyją zaledwie parę godzin.

Wśród wyższych organizmów kres życia wzrasta, tak np. mrówki żyć mogą do 15 lat; niektóre żuki dochodzą do 10 lat, a raki rzeczne aż do 30 lat.

Niektóre ukwiały żyją po 50—60 lat. a olbrzymie sepje nawet jeszcze dłużej.

Muszle perłowe żyją przeciętnie od 80—100 lat i nierzadko dożywają 150 lat.

Najdłużej żyją — po 300 lat żółwie-olbrzymy, znajdujące się już od tego czasu w ogrodzie zoologicznym w Londynie. Zdaje się, że krokodyle oraz rekiny o długości 10—12 m. mogą współzawodniczyć co do długowieczności z żółwiami. Nasze słodkowodne karpie i szczupaki nie pozostają w tyle, gdyż nierzadko dochodzą do wieku 100—150 lat.

Z pośród ptaków najdłużej żyją: orzel, który często przekracza 10 0lat życia, podobnie jak sowy, papugi i kruki. Gołębie, mewy żyją 40—50 lat. a kanarki dochodzą do 20 lat.

W świecie roślinnym niektóre z roślin w ciągu paru miesięcy zamykają okres całego swego życia, natomiast inne trwają bardzo długo. Słynne są róże w pobliżu tumu w Hildesheimie rosnące, których wiek przekracza 400 lat; buki i dęby w lasach naszych dochodzą do 1000 lat; cyprysy żyją po 2000—3000 lat, zaś słynne smocze drzewa na wyspach kanaryjskich mają prawdopodobnie po 4000—6000 lat!

CZCICIELE REKINÓW.

Dr. J. H. Jackson, lekarz angielskiej służby zdrowia, który spędził pięć lat śród dzikich mieszkańców tej części wyspy Nowej Gwinei, która znajduje się w posiadaniu Anglji, opowiada szczegóły ciekawe o krajowcach tych, czczących rekiny.

Ludzie, uprawiający tu kult szczególny, żyją na wybrzeżu małemi grupami, z których każda posiada własnego rekina, zwanego „maselay“, kręcącego się w morzu śród ławic koralowych w pobliżu kawałka wybrzeża, zamieszkałego przez dane plemię. Rekin taki uchodzi za protektora owego plemienia, czczony jest więc przez nie, jak bóstwo.

Czciciele rekina rzucają zwłoki zmarłych swych do morza i są święcie przekonani, że ich rekin-protektor unosi te zwłoki i ukrywa je w jaskiniach podmorskich, śród raf koralowych.

Szczególne jest przytem, że, jak się zdaje, czczony przez dane plemię rekin nie rzuca się istotnie na ludzi z tego plemienia, znajdujących się w morzu, gdy tymczasem napada i pożera ludzi, czczących innego rekina.

Aby zyskać przychylność „swego“ rekina, krajowcy czuwają, aby nikt nie wtargnął na część wybrzeża jemu poświęconą, a w pobliżu której ma się znajdować owa jaskinia podwodna, gdzie udają się, po wyjściu z ciała, dusze zmarłych, a do której „maselay“ odnosi też ich zwłoki.

Uznając zupełnie całą niedorzeczność tego kultu szczególnego, dr. Jackson oświadcza, że byłoby wprost śmieszne usiłować odciągnąć dzikusów od tej wiary dziecinnej i wpajać w nich zasady religji chrześcijańskiej, której zgoła nie mogą pojąć.

Z wydawnictw.

„Muzyka“. Do bogatego grona współpracowników tego pięknego czasopisma pozostającego pod redakcją Mateusza Glińskiego, przybyły dwie wybitne siły fachowe, które wzięły udział w ostatnim numerze 4 (kwietniowym): Arnold Schönberg, sławny kompozytor, wprowadza czytelnika w krąg zagadnień nowej muzyki, a Jacques Dalcroze, genjalny reformator tańca, omawia ujemny strony choreografji współczesnej. Obok tych artykułów zawiera ostatni numer przyczynki następujących autorów polskich: L. Binentala, A. Chybińskeigo, M. Glińskiego, T. Jareckiego, T. Joteyki, A. A. Kryńskiego, P. Maszyńskiego, Cz. Marka, L. Różyckiego, F. Szopskiego, A. Wieniawskiego i i. W dodatku ilustrowanym reprodukcje obrazów Grottgera (Wł. Żeleński) i T. Styki (Titta Rufo, Caruso, Szalapin) i kronika ilustrowana. W dodatku nutowym dwa preludy P. Perkowskiego. 60 str. — 20 ilustr. Cena 1'50 zł. — Adres Red. i Adm.: Warszawa, Kapucyńska 13.

—:::—

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.